

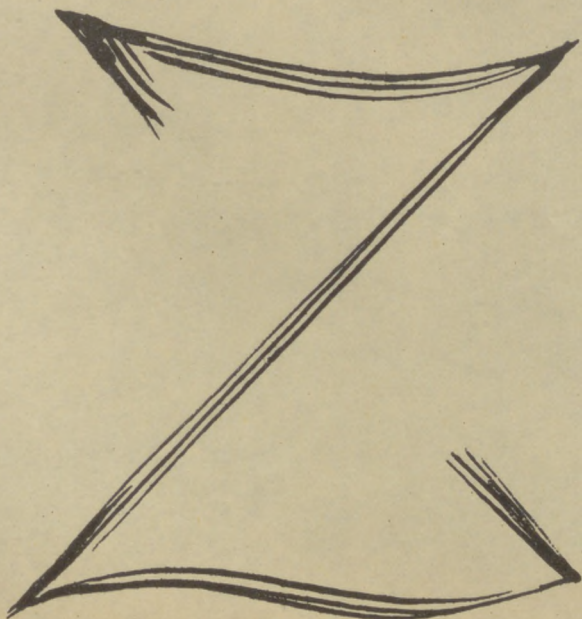
Rok III

Nr 3. 15. 2. 48



POMNIK CHOPINA W WARSZAWIE

(PRZED ZNISZCZENIEM PRZEZ NIEMCÓW)





ВЪЗШЕДЪ СЪИЗЪСЪТЕНІЕМЪ ПРЪЗЪСЪ ИЕРУСАЛЪМЪ
БОЖІИКЪ СЪОБІИТЪ ИЪ МЪРЪЗЪСАМЪ



ВЪКЪ III

ИЪ 3' 12' 5' 48

Biskup i powierzona mu ovczarnia.

= + = + = + = + = + = + = + = + = +

W ostatnich dniach J. Ekscelencje Ks. Biskup J. D. Mueller, Wikariusz Apostolski w Szwecji, wydał list pasterski do wszystkich wiernych, który w streszczeniu brzmi następująco:

W ów wieczór przed wybraniem apostołów: "poszedł Jezus na górę aby się modlić. A gdy nastał dzień, przywołał uczniów swoich i wybrał z nich dwunastu, których też nazwał apostołami." I spędził całą noc na modlitwie Bożej. Owej historycznej nocy, modlitwy i myśli Jezusa objęły z pewnością także następców apostołów - wszystkich biskupów Kościoła katolickiego. Wszyscy arcybiskupi przyszłych wieków zostali w ten sposób jednocześnie wezwani i objęci modlitwą Najwyższego Kapłana. Ta myśl: "To Jezus sam wezwał mnie. To On modli się za mnie" - daje siłę i pociechę wszystkim, którzy objęli urząd biskupi, by kierować częścią Kościoła Bożego.

Najmilisi! Przed kilku dniami, dokładnie mówiąc 7 stycznia br. upłynęło 25 lat od chwili, gdy Wasz biskup został konsekrowany na biskupa. Dnia 11 kwietnia tego roku minie 25 lat, odkąd ze świętymi postanowieniami i hasłami: "miłość nigdy nie ustaje", przybyłem do Szwecji, by zostać Waszym arcybiskupem. Dlatego to w tegorocznym liście pasterskim mówię do Was o biskupim urzędzie nauczycielskim, kapłańskim i pasterskim.

I.

Istota i bezcenna wartość chrześcijaństwa polega przede wszystkim na tym, że ono uczy prawd bożych, wieczystych prawd o Bogu, o nieśmiertelnej duszy, o celu ostatecznym, życiu wiecznym oraz drogach i środkach, które doń prowadzą. Jedynie słowo Boże jest tym światłem, które oświetla ciemności naszej ziemskiej wędrówki i czyni nas wolnymi oraz szczęśliwymi. W pierwszym rzędzie Biskup otrzymuje polecenie i odpowiedzialność za to, by to Boże i Chrystusowe światło jaśniało na świecie. Dlatego też sobór trydencki uznał urząd nauczycielski za główne zadanie biskupa. Biskup musi głosić ewangelię, zachować ją czystą i niesfałszowaną. Wysoka to godność i wielkie brzemie. W głosie biskupa słyszą wierni echo tego głosu, który kiedyś się odezwał: "Kto was słucha mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi." Biada człowiekowi i narodowi, który nie chce słuchać prawd chrystusowych.

Aby znaleźć i w sercu zachować prawdy wieczyste i utrzymać się przy wierze w Chrystusa, naszego Zbawiciela, musimy je szukać oraz przyjmować w pokorze i modlitwie. Aby stałe mieć je żywe w duszy, musimy słuchać słowa Bożego i czytać dobre, katolickie książki. Wasza wiara katolicka musi być wprowadzona w życie. W przeciwnym razie nie rozgrzewa serca i nie umacnia go, lecz stopniowo gaśnie i zamiera. Pozwólcie przede wszystkim dzieciom co niedzielę przychodzić do Zbawiciela, łączyć się z nim często w Komunii św. To stwiera czystą, silną, radosną młodość, najlepsze przygotowanie do szczęśliwego, chrześcijańskiego życia. Dajcie dzieciom dobre i tylko dobre książki do czytania. A przede wszystkim bądźcie sami, żyjąc prawdziwie po katolicku "żywą księgą, pisaną przez Chrystusa i Ducha Bożego", - księgą, która w cichy i ujmujący sposób pouczy innych o wiecznych prawdach naszej wiary i powie im, że ona daje nam radość i szczęście. Nam przyświeca zaw-

szere jasne, wieczne światło, które bez przerwy wskazuje prostą drogę. Nieś je, strzeżcie i utrzymujcie je!

II.

Obok nauczycielskiego urzędu Kościoła stoi jego urząd kapłański. W ręce kapłana składa Kościół bogate skarby łaski, owoce odkupienia, aby te później mogły być udzielone wiernym przez ofiarę Mszy św., sakramenta św. i modlitwę. W wyższym jeszcze stopniu biskup może być nazywany bożą ręką. — Znane są słowa św. Bernarda: "Z biskupem związane są trzy rzeczy: słowo, przykład i modlitwa. Największą wśród nich jest modlitwa". Według słów apostoła mamy Was wszystkich w naszym sercu i modlimy się za Was wszystkich, młodych i starych, ubogich i bogatych, pobożnych i grzesznych, wiernych i błądzących, zdrowych i chorych, szczęśliwych i nieszczęśliwych, cierpiących i walczących, żywych i umarłych. Towarzyszymy Wam, modląc się i błogosławiąc Wam słowami Chrystusa: "Pokój Wam" na wszystkich waszych drogach; stajemy, modląc się i błogosławiąc przy łożu niemocy i śmierci. — Biskup jest także związany ze swoją trzodą poprzez sakramenta święte. Co roku w Wielki Czwartek biskup poświęca święte oleje dla całej swojej diecezji. Gdziekolwiek dziecko otrzymuje chrzest katolicki, zostaje namaszczone świętym olejem, który biskup w Wielki Czwartek uroczyście poświęcił. Gdziekolwiek dziecko przyjmuje sakrament bierzmowania, gdziekolwiek poświęca się dzwony, kościół czy zegar, dzieje się to chryźną, którą biskup poświęcił w Wielki Czwartek. Gdziekolwiek dłoń kapłana namaszcza chorego olejem w imię Pana — robi to też tym wielkoczwartkowym olejem. W ten sposób duchowo jest biskup zawsze obecny, ściśle związany ze swoim ludem w najuroczystszych chwilach religijnego życia. — Wypełni władzy święceń staje biskup przed swymi wiernymi, gdy udziela sakramenta kapłaństwa. Jak raduje się wtedy jego serce, gdy wręcza swoim diakonom przybory do mszy św., gdy namaszcza ich dłonie, aby "wszystko było błogosławione, czemu oni pobłogosławią"; gdy wręcza im kielich i hostię, daje im moc odpuszczania grzechów i wreszcie uroczyście apostołskim pocałunkiem pokoju wita ich jako braci, przyjaciół i współpracowników.

III.

Trzeci dar Boży dany Kościołowi i nam wszystkim nazywany urzędem pasterskim. Jako symbol urzędu pasterskiego otrzymuje nowowyświęcony biskup pastorał, którego symbolika jest jasna: kierować trzodą i strzec jej, zbierać rozproszonych, przyprowadzać zbłąkanych, unacniać słabych, dźwigać ułomnych, podnosić na duchu zwątpionych, utrzymywać ład i prowadzić wszystkich ku obfitym pastwiskom. — Biskup musi troszczyć się o to i zrobić wszystko, co w jego mocy, by zasady chrześcijańskie zostały wprowadzone w życie publiczne. Musi z całą mocą walczyć przeciw niesłuszności i niesprawiedliwości; musi z całą gorącością bronić godności i praw człowieka, wszędzie głosić ducha miłości i społecznej sprawiedliwości oraz walczyć w obronie jedności i pokoju. Oczywiście nie ma posłannictwa zajmowania się czysto świeckimi i państwowymi zagadnieniami. — C

Obowiązki, które biskupowi nakłada urząd pasterski są święte i ciężkie. Przy wyświęcaniu składa uroczyste ślubowanie, że wiernie je wypełni. Kiedy biskup w ten sposób korzysta ze swej władzy w tych sprawach, które mają związek z Bogiem i życiem religijnym; kiedy broni czystości wiary przeciw niewierności i herezjom, kiedy zgodnie ze swym obowiązkiem głosi zasady ewangelii i podkreśla, że odnoszą się one także do ustaw państwowych i do życia publicznego; kiedy procuje nad wywalczeniem dla nas katolików większej wolności religijnej i nad usunięciem przestarzałych praw wyjątkowych, które czynią z nas obywateli niższej klasy, kiedy domaga się by nasze podręczniki szkolne były oczyszczone z niezgodnego z prawdą i niesprawiedliwego przedstawienia katolickiej teorii i praktyki, — to nie

----- 3 -----
jest to politycznym dążeniem do władzy, ani żądzą panowania, lecz pełnieniem jego obowiązków nałożonych nań przez prawa Boże.
+
+ +

Drodzy w Chrystusie! 25 lat temu Ojciec Święty nawiązał między Wami ośmienną, świętą, mocną więź wiary i modlitwy, łaski i miłości w Chrystusie i Jego Kościele. Niech więc w naszej społeczności znajdą oddźwięk owe słowa o harmonii: "Biskup i wierni są jak harfa, jak boska, niebiańska lira. Struny są na niej rozpięte tak, że dominującą struną jest biskup, a resztą są wierni. Kiedy wszystko harmonijnie się układa uderzają dźwięki ducha świętego w struny, i wtedy rozlega się cudowna gra, która raduje niebo i ziemię." Aby się to ziściło, błogosławię Wam teraz, w imię wiecznego, najwyższego kapłana, biskupa biskupów /1 Piotr 2:25/ - w imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

Stockholm dnia 25 stycznia 1948 r.

+ Jan Ew. Bryk
wikariusz apost.

o o O o o

Zofia Bogdanowiczowa

Kiedy spoglądam w światłość.

= + = + = + = + = + = + =

Kiedy spoglądam w światłość, co w ciemności świeci,
W gwiazdy - ogniście sroce wielkiego wszechświata -
Ledwo, że Cię przeczawam, który nad stuleciem
Jak nad jedną umarłą godziną przelatasz,
Nowe z nieskończoności wyluskując wieki;
Ledwo, że Cię zgaduję, któryś jest daleki
I przed którym nocą ja - człowiek mizerny -
Truchlcję nie pojmując swego przeznaczenia
I tylko czekam kiedy z otchłani bezziernych
Ugodzisz we mnie grotem nowego cierpienia.

Lecz gdy nocną godziną patrzę w serce własne,
Gorzące modlitwą jak gwiazda na niebie,
Wiem, że dlatego takie promienne i jasne,
Boś w nie spłynął z niebios i pełne jest Ciebie.
Ni nas światów ni wicków nie rozdziela fala,
Ni Twoja wielkość ni moja małość nie oddala;
Płynę z Tobą po kręgach świetlistych i cichych,
Kędy ziemskie odgłosy i wzrok nie dobiegną...
Ach, wtedy Ty i gwiazdy i ja - człowiek lichy -
Przenikamy się wzajem i jesteśmy jedno.

/"Życie" nr. 3 z 17/1.48./

o o O o o
+ = +
+

Wiadomości ze świata katolickiego.

= + = + = + = + = + = + = + = + =

Papięska Akademia Naukowa, składająca się z 70 najszlenniejszych móz-
gów całego świata rozpoczęła swoje prace w drugiej połowie stycznia. In-
stytucja ta zależy bezpośrednio od Ojca św. -

Prace kardynalskie w encyklopedii brytyjskiej. - W przygotowywanej
4 tomowej Encyklopedii Brytyjskiej, poświęconej latom od 1937 r. - 1947,
która wyjdzie drukiem pod tyt. "Dziesięć, uwagi godnych lat" znajdują się rów-
nież prace 3 kardynałów amerykańskich. Kardynał Mooney z Chicogo zajmuje
się osobowością i wysiłkami nad zachowaniem pokoju Piusa XI. Kardynał Spel-
man ujmuje z tego samego punktu widzenia postać Piusa XII. Kardynał Stritch
zaś przedstawia walkę Watykanu ze współczesnymi totalizmami.

Świat arabski a Kościół. - Wielki mufti Jerozolimy wezwał wszystkie
państwa arabskie do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Watykanem. Po
Egipcie Syria utworzyła już poselstwo przy Watykanie.

800 procesów beatyfikacyjnych. - Święta Kongregacja Obrzędów prowa-
dzi obecnie 800 procesów beatyfikacyjnych. Wśród przyszłych kandydatów na
ołtarze znajdują się robotnicy, urzędnicy, artyści, kupcy, królowie, hrabiowie,
papieże, kardynałowie, biskupi, kapłani i zakonnicy. Pomiedzy wielu nazwiska-
mi figuruje również Garcia Moreno, zmarły w obronie wiary prezydent Equa-
doru.

750 lecie Katedry kolońskiej. - Zniszczona na skutek ostatniej woj-
ny słynna katedra kolońska zostanie znowu oddana do użytku dnia 15 sierpnia
br. Z datą tą łączy się 750 lecie rocznicy wmurowania kamienia węgiel-
nego pod tę świątynię w Kolonii. -

Zjazd pisarzy katolickich zachodniej Europy odbył się w Brukseli w
końcu stycznia br. - Przewodniczył nuncjusz apostolski w Belgji, biskup
Ferdynand Cento. Główne przemówienie wygłosił znany pisarz francuski Fran-
cois Mauriac. - Zjazd stwierdził jednomyślnie, że wobec niebezpieczeństwa,
które jest groźne i bezpośrednie - wolne narody Europy zachodniej i środ-
kowej łączyć się muszą dla obrony swych zdobyczy kulturalnych i moralnych,
jak dawniej łączyły się przeciwko muzułmaństwu zagrażającemu Europie. -

Stan Kościoła Katolickiego w świecie. - Kościół katolicki liczy obec-
nie 400 milionów wiernych, przyczym cyfra ta stale się powiększa. Europa li-
czy obecnie 218 milionów, w Afryce od 1914 r. do 1939 r. ilość katolików
wzrosła z 2 do 7 milionów. W Indiach od 1931 r. do 1941 r. wzrosła o 15
procent, jeżeli chodzi o chrześcijan w ogólności, katolików natomiast o 33
procent. Szczególnie wiele nawróceń zauważa się wśród 16 milionów pariasów,
których pociąga zasada, iż wszyscy ludzie są braćmi. Japonja liczy 120.000
katolików. - Hamującym czynnikiem jest w akcji misyjnej niedostateczna
ilość księży, szczególnie po stratach wojennych ucierpiała Europa Wschodn.

Póże w Stockport. - W małym miasteczku Stockport, niedaleko Mancheste-
ru w Anglji figura Matki Boskiej została uwieńczona w maju koroną z róż.
Póże te dotąd są świeże i żaden listek nie zwiędł ani nie opadł. Około 60
do 80 tysięcy ludzi zwiedziło kościół, a proboszcz zasypywany jest mnóst-
wem listów z całego świata, proszących o jeden listek z korony róż. Prośby
te naturalnie nie mogą być uwzględnione. - /Gł.K./

Angielscy katolicki profesorzy i nauczyciele na dorocznym zjeździe
w Manchesterze opowiedzieli się bezwarunkowo po stronie prawa rodziców do
wychowania dzieci. Stwierdzono bowiem, że nowoczesne państwo objawia szcze-
gólną nieufność ku rodzicom. -

Wiadomości z Kraju.

= + = + = + = + = + =

Kardynał Hlond wrócił do Polski wbrew głooszonym pogłoskom i w dniu 27 stycznia przejeżdżał przez Paryż. - Z pobytu Ks. Prymasa w Watykanie nie ogłoszono żadnego komunikatu. Prasa włoska domyśla się, że przedmiotem rozmów była sytuacja Kościoła Katolickiego w Polsce oraz możliwość wysłania do Polski specjalnego obserwatora watykańskiego. Pozostym tematem rozmów miały być sprawy beatyfikacyjne Polaków, zmarłych w opinii świętości, jak August Czartoryski, Rafał Chyliński i męczennicy z ostatnich prześladowań Kościoła w Polsce.

Pewna zmiana taktyczna a nie ideologiczna daje się wdg. "Il Quotidiano" organu włoskiej akcji katolickiej - wyczuć obecnie w stosunku reżymu komunistycznego w Warszawie do Kościoła katolickiego. Istotnie w czasie pobytu Ks. Prymasa w Watykanie reżym puścił w prasie polskiej kilka łagodzących propagandowych artykułów. I tak "Ilustrowany Kurjer Polski" pisze np.: "Wszelkie wystąpienia, przynoszące w skutkach rozjątrzenie w sprawach religijnych, są szkodliwe i niepożądane dla Polski i demokracji ludowej... Najwyższe władze państwowe zdają sobie dobrze sprawę z wysokiego ciężaru gatunkowego katolicyzmu polskiego. Wiedzą, że dzięki katolicyzmowi nie uległ wynarodowieniu lud polski na Pomorzu, w Wielkopolsce, a zwłaszcza na Górnym Śląsku, na Śląsku Opolskim i na Warmii..." itd. -

Z prawie 4 milionów robotników w Polsce zaledwie 650 tysięcy pracuje w przedsiębiorstwach prywatnych - pisze "The Catholic Herald" na podstawie raportu swego specjalnego korespondenta. W ten sposób 83 procent wszystkich robotników w Polsce zależy całkowicie od państwa i nacjonalizacji przemysłu. Jedyne rolnictwo znajduje się w rękach prywatnych jeszcze. Strajkowanie zostało w praktyce zniszczone, próby strajku w 1947 r. zostały bez miłosierdzia zduszone. Podobnie więc jak w Rosji, odmówiono robotnikom w Polsce tego podstawowego prawa. -

60 oficerów AK przybyło do Kraju z Rosji. Jest to pierwszy transport oficerów od roku 1944, kiedy bolszewicy wywieźli ponad 50.000 żołnierzy AK. Stan repatriowanych jest tak ciężki, że musiano umieścić ich w szpitalach, z zakażem odwiedzin nawet przez rodziny. -

Kościół Powstańców Warszawskich jest budowany na starym mieście z ofiar społeczeństwa. -

Katedra w Poznaniu jak wiadomo - została w czasie wojny prawie doszczętnie zniszczona. Obecnie cały wysiłek archidiecezji skierowany jest na odbudowę katedry. Oblicza się jednak, że potrwa to lat kilka. W związku bowiem z odbudową architektki odszukują pierwotne jej kształty. Katedra ma ulec regotyżacji. W prezbiterium natrafiono na piękne tryforyjne łuki, spotykane na zachodzie w Chartres. Historycy sztuki twierdzą, że katedra poznańska będzie po odbudowie prawdopodobnie najpiękniejszym kościołem gotyckim w Polsce. -

W Gdańsku otwarty został Instytut Religijny w dniu 11 stycznia br. Znaczenie tego Instytutu Wyższej Kultury Religijnej jest tym donioślejsze, że żadna z wyższych uczelni na Wybrzeżu nie posiada dotąd wydziału human.

Rada Główna do spraw Nauki i Szkolnictwa odbyła swe pierwsze posiedzenie w Warszawie. Wiceminister Oświaty pani Krassowska zachwalała nową reformę szkolną w Polsce jako najlepszą gwarancję uludowienia inteligencji i przerobienia nauki polskiej na wierną służbę "nowej demokracji", zaś prez. Bierut przemawiał przeciw tradycyjnym związkom nauki polskiej z Zachodem. Cały przebieg Rady Naukowej miał charakter partyjno - polityczny. -

Fryderyk Chopin i Jenny Lind .
= + = + = + = + = + = + = + = + = +

Kilka słów o pięknej przyjaźni między "szwedzkim słowikiem"
a polskim "ariellem fortepianu".

Mało, a w każdym razie niedostatecznie, znana jest subtelna, pełna zrozumienia wzajemnego przyjaźń, która u schyłku życia łączyła naszego genialnego kompozytora Fryderyka Chopina z światowej sławy śpiewaczką, szwedzką Jenny Lind.

Jenny Maria Lind urodziła się w 1820 roku w Sztokholmie, była przeto o 10 lat młodsza od Chopina. Zdobyła sobie sławę śpiewaczką nasamprzód w Skandynawji, następnie w Anglii, Niemczech, Francji i Ameryce. Posiadała głos czarujący i technikę wspaniałą. Czy to jako Donna Anna w "Don Juanie", czy jako Agata w "Wolnym Strzelcu", jako Alicja w "Robercie", jako Norma czy Lunatyczka - Jenny Lind biła na głowę wszystkie rywalki współczesne.

Nagle, w toku swych największych triumfów, Jenny Lind opuszcza w roku 1849 /roku śmierci Chopina/, scenę teatralną i śpiewa tylko w koncertach, najchętniej koncertach oratoryjnych. - Pównież i tutaj, a nawet w jeszcze większym stopniu niż w operze, słynie jako niedościgną sopranistka w Händla "Mesjaszu", Haydna "Stworzeniu świata", magicznym czarem swego śpiewu ukazuje wielbicielom muzyki wizję świata lepszego, staje się natchnieniem, po-
krzepieniem serc.

Bardzo religijna, Jenny Lind posiadała niezwykle współczujące serce, niewyczerpaną dobroć i współczucie. Serce jej biło mocniej, gdy mogło pomagać bliźnim, łagodzić cierpienia, pocieszać. Sztukę swoją genialna śpiewaczka z biegiem czasu oddała prawie wyłącznie na służbę chorym i potrzebującym pomocy. Wielkie i liczne są jej dotacje na cele dobroczynne oraz subwencje na rzecz sztuki muzycznej i jej wykonawców.

+ +

Spotkanie Chopina z Jenny Lind nastąpiło w Londynie. Chopin przybył do Londynu w końcu kwietnia 1848 r. i bawił tam do sierpnia tegoż roku. Następnie udał się na tournée do Szkocji, poczym w październiku, powróciwszy do Londynu, wystąpił poraz ostatni na wielkim polskim balu i koncercie w Guildhall.

Największym przeżyciem muzycznym naszego wielkiego rodaka była Jenny Lind. Krótco po przybyciu do stolicy angielskiej zobaczył on ją w operze "Lunatyczka" Belliniego. "To było bardzo pięknie. Poznałem ją osobiście", napisał do jednego z swych uczniów, a w liście do swego przyjaciela Grzymały /11 maja 1848/ donosi, iż Jenna Lind bardzo uprzejmie postarała się dlań o możliwie najlepsze miejsce parkietowe.

"Ona jest prawdziwą Szwedką; nie jest ona światłem zwyczajnym lecz zorzą północną /norrsken/. Czyni ona silne wrażenie w "Lunatyczce". Śpiewa czysto i niezwykle pewnie, a jej piano jest równe i gładkie jak włos".

W liście do rodziny w Warszawie /19 sierpnia 1848/ Chopin donosi, iż wspólnie z panną Lind zaproszony został do pewnego członka parlamentu angielskiego, którego małżonka szczególnym uwielbieniem otaczała "szwedzkiego słowika".

"Siedzieliśmy przy fortepianie od godz. 9 do 1 w nocy bez przerwy..."

- pisze Chopin, a w dalszym ciągu:

"Panna Lind była na moim koncercie!!!! co może uczyniło wielkie wrażenie na owych nieświadomych, gdyż ona nie może się nigdzie zjawić bez tego, aby wszyscy co chwila nie kierowali lornetek w jej stronę. Ona byłaby śpiewała dla mnie, gdyby nie wzgląd na to, iż dotąd nigdy nie śpiewała poza operą, nawet nie w towarzystwie... Lecz ja nawet nieśniłem o tym, by ją o to prosić, mimo iż jest ona bardzo miłą dziewczyną, i bardzo nam miło ze sobą. To coś zupełnie innego z nią, aniżeli z tymi drugimi..." it.d.

Między innymi, w związku z Jenny Lind uczynił Chopin ciekawe spostrzeżenie, iż Szwedzi i Słowianie bliżej stoją sobie nawzajem, aniżeli Włosi i Hiszpanie...

Mniej więcej rok później gościła Jenny Lind śmiertelnie chorego Chopina i śpiewała dla niego i jego gości.

Dnia 17 października 1849 roku nastąpił zgon i na tym się skończyła pełna uroku, przesycona poczuciem wzajemnej duchowej bliskości przyjaźń wielkiej Szwedki z wielkim i nieśmiertelnym Polakiem.

A. Sz.

= + = + =
+
Fryderyk Chopin.
= + = + = + = + =

Wszczęświatowej sławy, zaliczany w poczet geniuszów polski kompozytor i pianista - urodził się w Żelazowej Woli w pobliżu Warszawy dnia 22 lutego 1810 r. zmarł we Francji dnia 17.10.1849 r. Pochowany został w Paryżu a serce, stosownie do życzenia wyrażonego przed śmiercią, złożone zostało w kościele św. Krzyża w Warszawie, do którego lubił często zachodzić i w pobliżu którego zamieszkiwał w czasie swojego pobytu w Warszawie.

Młodość spędza Chopin w Warszawie i tu, idąc po linii swojego powołania, pobiera pierwsze lekcje muzyki. Pierwszymi jego nauczycielami są: A. Żywny i J. Elsner.

Jako dziecko już, rokując jaknajlepsze nadzieje dla polskiej sztuki, koncertuje prywatnie w kilku salonach warszawskich. Pierwszy publiczny koncert daje w Warszawie w 1827 r. a więc jako siedemnastoletni młodzieniec. Dwa lata później jedzie z koncertem do Wiednia.

W roku 1830 wyjeżdża za granicę, aby już więcej nie wrócić do Polski. Decyzję pozostania na emigracji powziął na wiadomość o upadku powstania listopadowego. Symbolen powiązania z ziemią ojczystą był podarowany mu przez przyjaciół na Wolskiej rogatce w chwili odjazdu puchar z polską ziemią. Z poniatką tą nie rozstaje się całe swoje życie.

Z granicą zdobywa sobie z miejsca popularność i entuzjastyczne uznanie świata artystycznego. Do bliższych swoich przyjaciół obok dawnych polskich zalicza: Liszta, Balzaca, Heinego, Meyerbeera, Berliozę. Długi czas przyjeźnił się również z George Sand, francuską powieściopisarką, która wywiera powien wpływ na jego twórczość, zrazu dodatni a później ujemny.

W roku 1838 wyjeżdża na Majorkę, dla poratowania zdrowia, ale pobyt w prymitywnych warunkach nie przyniósł rezultatu i odtąd stan jego zdrowia z dnia na dzień pogarsza się. W roku 1848 udaje się z koncertem do Anglii - podróż ta zupełnie go wyczerpuje. W następnym roku powraca do Paryża i tu umiera, przostawiając produkty swojego ducha, dające mu tytuł do nieśmiertelności.

W charakterystyce jego twórczości na pierwszym miejscu postawić należy 19 nocturnów, w których osiągnął szczyty artystyczne. - Swoje 15 wal-

ców, 56 mazurków i 12 polonezów/z najskrytniejszym As - dur na czele/wystylizował i uszlachetnił na motywach tanecznych i pieśni ludowej. W niktorem polonezy wplótł pierwiastek historyczny.

Cztery ballady: g - moll opus 23, g - dur opus 38, as - dur opus 47, g - moll opus 52 mają formę romantyczną pod wpływem Mickiewicza i Słowackiego./Newzajem Mickiewicz weźmie poloneza as - dur do swojego "Pana Tadeusza" - polonez grały przez cybalistę Jankiela/.

Cztery duże scherza i 25 preludii oraz impromptu - to wybijające się cechy charakteru mistrza. Od żalów elegijnych przechodzi w nich do bolesnych niepokojów duszy i tragicznego smutku.

W 25 etiudach wypowiedział cały swój czar i wdzięk w zupełnie nowym stylu muzycznym do którego wprowadził silny pierwiastek poetycki.

J.M.

o o o o o

Antoni Paszkowski

Mój Chopin.

= + = + = + =

Jest Chopin - cudowne dziecko, rzucające czar na słuchaczy, skupionych przy fortepianie w takim czy innym salonie - czarujący, sentymentalny młodzieniec, który w siedemnastej wiosnie życia swojego wystąpi z pierwszym publicznym koncertem a wkrótce po tym pierwsze kwiaty swej duszy złoży na ołtarzu miłości w formie zachwycającego walca.

Jest Chopin - dojrzały człowiek i artysta bogaty w treść duchową i ujmującą postać: pogodny, beztrudny i wierny przyjaciel, to znów nekany i łonany cierpieniem fizycznym, szarpany niepokojem ducha - wieloosobowy, wielokrotniony artysta, wypowiadający się i jako człowiek i jako Polak i jako narzędzie tajemniczych mocy oraz sił nadprzyrodzonych.

Jest Chopin - mistrz nad mistrze, przedmiot rozważań i nieustannych studiów muzykologów, zjawisko dziwne i niezrozumiałe, kompozytor nie mieszczący się w żadnej szkole muzycznej i trudny do powiązania z taką czy inną szkołą, kompozytor bez przewodnika na drodze swojego rozwoju artystycznego, wspaniała gwiazda na firmamencie sztuki, ale gwiazda odesobniona i o dziwnym blasku, jakby zbłąkana w znanym nam systemie planetarnym a należąca do innych tajemniczych światów.

Jest Chopin - nadezłowiek, książę tenów, jak nazwał go Nietzsche, duch tytaniczny, który dźwiękiem, sztuką pierwszą ze sztuk i najstarszą, dał świadectwo o przynale Ducha nad materią.

I jest wreszcie Chopin - mój, poprostu - mój: zasłuchany w sznur wierzby polskiej, chłonący dźwięk fali wiślanej nicuchwytny dla innego ucha, zgubiony w p szumach i rozśpiewie leśnym żelazcowe - wolskiej dąbrowy, rozkochany w naszej pieśni ludowej - Chopin polonezów i mazurków.

Mój Chopin - to wierny druh i przyjaciel, jawiący się niezawodnie w najcięższych chwilach mojego życia - od lat mojej młodości po dzień dzisiejszy.

Pamiętam swoją ubogą izbę studencką na jednym z poddaszy Rynku staronickiego. Od rana wypełniał ją bujny rozgwar życia ubogiej dzielnicy: okrzyki wędrownych handlarzy uparcie zmieniających się jeden po drugim, charakterystyczne dzwonki ostrzyżycieli noży, pieśń śpiewaka wędrownego, różne instrumenty grajków ulicznych pojedynczo i zespołowo, krzykliwe tony katarynki i tak dalej. A pod wieczór, kiedy na tle zachodzącego słońca ostro zarysowały się wieże kościołów Panny Marii i księży Piłsów, kiedy dachy kamienne zmieniły się w szachownicę pól białych od zachodu a czarnych od wschodu, kiedy od starożytnych donów Fukiera i sąsiednich na bruk rynku staronickiego kładł się i wzdłużał stopniowo cień wieczorny - wówczas do izby mojej przychodził "mój" Chopin.

Sprawy polskie Zagranicą.

= + = + = + = + = + = + = + = +

W t. zw. "sprawie Mikołajczyka", nawiązując do wzmianki w poprzednim nr. "Znaku" /str. 7./ - podajemy dziś autorytatywną opinię Ministra Propagandy Rządu R.P. w Londynie, Prof. Pragiera, która w streszczeniu brzmi jak następuje:

Analizując wynik konferencji w Chicago, nie należy go ani wyolbrzymiać ani umniejszać. Z jednej strony w grę bowiem wchodzi stanowisko Kongresu Polonii Amerykańskiej, ważnego czynnika w walce o przyszłość Polski, z drugiej jednak strony okoliczności konferencji świadczą, że chodzi o akcję raczej taktyczną, niż o akcję o zasadniczym znaczeniu.

Ponieważ umowa chicagowska zaciemnia niektóre dotąd jasne pojęcia, należy dla jasności sytuacji postawić kilka kropek nad "i".

1/Strony wydające komunikat nie doszły do porozumienia w zasadniczej sprawie wschodnich granic Polski. Kongres Pol. Am. trwa na stanowisku granic zgodnie z Traktatem Pyskim, pp. Mikołajczyk, Korboński i Bagiński zajmują pozycję... neutralną.

2/Ustęp o tym, że narzucenie Polsce obcego "rządu" i pozbawienie tym Kraju niepodległości datuje się dopiero od sfałszowania wyborów w r. 1947, jest niewątpliwie autorstwa p. Mikołajczyka. Kongres Pol. Am. uważał zawsze że obcy "rząd" narzuciła Polsce znacznie wcześniej Jałta. Nie ma zasadniczej różnicy między rządem reżimowym z r. 1945 i teraz, poza jedynie nieobecnością p. Mikołajczyka, który służył za ozdobę czerwonej fasady.

3/Komunikat ocenia Jałtę jako "największe zło", ale nie uznaje Jałty za nieważną /czego należałoby oczekiwać od Kongresu Polonii Amer./

4/Konstytucja Polski nie obowiązuje z natury rzeczy Kongresu, składającego się z obywateli amerykańskich. Obowiązuje natomiast obywatela polskiego p. Mikołajczyka. Czy dochował on wierności Konstytucji... i jakiej? Przez długie lata był premierem rządu, powołanego na podstawie Konstytucji z r. 1935, na nią składał przysięgę. Jako wicepremier rządu bierutowego złożył skolei przysięgę na Konstytucję z r. 1921, przywróconą teoretycznie w Polsce przez reżim dla celów agitacyjnych. Gdy wreszcie reżim narzucił Krajowi t. zw. Małą Konstytucję, czyli dyktaturę komunistyczną, p. Mikołajczyk i na nią przysięgał jako poseł reżimowego sejmu. Jak z tego widać dla p. Mikołajczyka nie istnieje pojęcie prawnopolitycznej wierności obywatela względem państwa.

5/Pp. Mikołajczyk, Korboński i Bagiński występują jako "Prezydium PSL." Czy nie mamy tu do czynienia z mistyfikacją? P. Korboński stwierdził w wywiadzie prasowym, że faktyczna działalność PSL została zakończona. P. Mikołajczyk przedstawiał się w Londynie jako "prezes PSL", nie wspominając o istnieniu Prezydium. Istotnie w regulaminie PSL. taka instytucja nie jest przewidziana. Niektóre gazety określają tę trójkę jako "delegację PSL". Kto ich delegował?

6/Kongres Pol. Ameryk. bronił dotąd konsekwentnie całości praw Narodu Polskiego, współdziałał z legalnymi władzami Rzeczypospolitej, nie zawierał jednak nigdy porozumień z jakimkolwiek ze stronnictw polskich, nie mieszał się do wewnętrznych spraw polskich o charakterze partyjnym. Ostatnie posunięcie stanowi nowość z tego punktu widzenia, co więcej, Kongres uznał niejako swoją równorzędność z partnerem umowy.

7/Komunikat nie precyzuje stanowiska stron układających się wobec prawowitych władz Rzeczypospolitej. Jest to zapewne próba p. Mikołajczyka stania się równorzędnym z Rządem czynnikiem w polityce polskiej. Kongres Polonii Amerykańskiej, który podkreślał zawsze, że uznaje Rząd Polski w Londynie, swoją zgodą na taką stylizację układu umożliwił p. Mikołajczykowi jego niejasną grę.

Ogólnie można ocenić umowę chicagowską jako udaną jak dotąd próbę p. Mikołajczyka przechytrzenia Polonii Amerykańskiej, a ze strony tejże Polonii jako objaw przerostu taktyki lokalno - amer. nad wskazaniem wielkiej strategii narodowej polskiej. - Tyle komentarz Ministerstwa Prop. Rządu R.P.

Wiadomości polskie z terenu szwedzkiego.

== + + == + + == + + == + + == + + ==

Porządek nabożeństw polskich w parafii Hälsingberg: dnia 15/II. w Oskarström o godz. 10, 30 i w Halnsted o godz. 18. - Dnia 22/II. w Hälsingborgu o godz. 12, 30 i Billshöla o godz. 17. - Dnia 29/II. w Nyvång o godz. 10 i Perstorp o godz. 15.

Pońadto w parafii Oskarström odbędą się nabożeństwa katolickie wdg. nast. porządku: w Härplinge dnia 21/II. o godz. 19. - W Falkenberg dnia 22/II. o godz. 10. - W Verberg dnia 23/II. o godz. 14. - W Lid dnia 23/II. o godz. 17, 30. - W Oskarström dnia 15 - 22 - 29/II. msza św. o godz. 8., o suna o godz. 10, 30.

W parafii Lund - Malnø odbędzie się nabożeństwo w Ystad w niedzielę dnia 15/II. o godz. 11.

Związek małżeński zawarli w kościele katolickim pp: Czesław Kwaśniewski i Maria Wiszowato ze Strömsnäsbruk. 2. Władysław Zienkiewicz i Anna Majewska z Trällsberga. 3. Roman Stypulkowski i Bogumiła Urbańska z Bromelli.

Urodzili się i ochrzczeni zostali: 1. Agnieszka Bogumiła Mader; 2. Jan Pęczuch; 3. Jadwiga Pęczuch; Bronisława Bożenna Turzyńska; 4. Andrzej Eug. Migdałek; 5. Franciszka Margareta Sjöland.

Przepisy wielkopostne obowiązujące katolików w Szwecji :

=====

I. Z uwagi na wielostronne ograniczenia w rzeczach żywnościowych, opale itp. wprowadzona została powszechnie dyspensa od postu kościelnego, z wyjątkiem środy popielcowej i Wielkiego Piątku. - Jednakże abstynencja t. zn. wstrzymanie się od spożycia mięsa obowiązuje jak dotychczas w środę popielcową i wszystkie piątki całego roku, z wyjątkiem wieczoru wigilijnego i 31 grudnia t. j. w św. Sylwestra, które to dni w bieżącym roku przypadają w piątki.

II. P o s t w środę popielcową jak i w Wielki Piątek obowiązuje wszystkich, którzy ukończyli 21 rok życia a nie zaczęli jeszcze 60 roku życia. Zwolnieni od postu są ubodzy, chorzy oraz osoby, które w dni postu wykonują ciężką pracę. - W wymienione dni postu katolicy mogą spożywać jedynie 3 posiłki w ciągu dnia, przyczym jeden tylko do syta.

III. A b s t y n e n c j a oznacza, że wszyscy katolicy, którzy ukończyli 7 rok życia powinni w środę popielcową i wszystkie piątki całego roku wstrzymać się od spożycia potraw mięsnych. Posoły wzgl. dania przyrządzone na tłuszczu są dozwolone we wszystkie dni/ piątki/ z wyjątkiem W. Piątku.

IV. Zwolnieni od abstynencji z wyjątkiem W. Piątku są: a/ katolicy nieszkajacy lub pracujący u niekatolików i u nich pobierający posiłki; b/ ci, którzy są w podróży, odbywają służbę wojskową; c/ ci, którzy stołują się w oficjaln. jadłodziarniach; d/ zaproszeni do niekatolików na przyjęcia; e/ ci, którzy mają szczególnie ciężką pracę; f/ ubodzy i chorzy.

V. Prawo udzielania dyspensy w szczególnych wypadkach mają księża kat.

VI. W okresie Wielkiego Postu a także w Adwencie nie wolno wyprawiać haćznego wesola, jak również wierni winni wstrzymać się od tańca i innych rozrywek.

VII. Okres spowiedzi i konunii św. wielkonoćnej trwa 7 tygodni, a mianowicie poczynając od 3 niedzieli W. Postu do 3 niedzieli po wielkiejnocy, a dla zamieszkałych zdala od kościoła do niedzieli św. Trójcy.

VIII. Przy okazji przypomina się, że każdy katolik winien podać swoje nazwisko i adres w odnośnym katolickim urzędzie parafialnym wzgl. katolicy Polacy u księży polskich.

W Turnieju na rzecz Pomocy Dziecku Polskiemu w Kraju wpłacili ostatnio w redakcji "Znaku" pp.:

Koło Polaków w Västerås	38,09 kr.	Jan Dudek - Möneda	5,00 kr.
Aleksandra Wirbser - Lund	5,00 "	B. Kuczewski - Verberg	15,00 "
J. Bużyczowa - Verberg	5,00 "	H. Kozłowska - "	5,00 "
Tedeusz Wojtasik - "	5,00 "	Józef Sarba - "	5,00 "
Wład. Melinowski - "	5,00 "	Jadwiga Sonta - Uttran	5,00 "
Kozimierz Zanysławski	5,00 "	"wzywając równocześnie p. K. Marciszko.	
Paykowski Jan - Stockholm	10,00 "	"dziękując za wezwanie, ze swej strony wzywa równocześnie do złożenia ofiary na Pomoc Dziecku w Kraju pp. St. Sierszyńskiego, H. Zajączkowskiego i Józefa Trypućkę.	

Helena Drabik - Lund 2,00 - kr. i wzywa pp. Barbarę i Zbigniewa Odyńce - Dobrowolskich.

Ponadto od p. J. Zilau ze Stockholmu nadeszła paczka z odzieżą dla dziecka, zabawkami i książką.

Związek Polaków w Norrköping przekazał redakcji kwotę 75 koron na rzecz Zakładu ociemniałych w Laskoch.

Na cele duszpasterstwa polskiego w Szwecji, w szczególności na pokrycie kosztów podróży do chorych w sanatoriach i odległych miejsc zamieszkania naszych redaków - członkowie Koła Polaków w Lund, złożyli w miesiącu styczniu do rak ks. Chmielewskiego kwotę 56,25 koron.

Meska Drużyna Starszoharcerska in. Gen. Sikorskiego powstała w Malmö w dniu 22 stycznia br. - Drużyna ta zrzesza harcerzy polskich z Malmö, Lund i Trelleberga. Obowiązki drużynowego pełni dh. Zenon Buczewski.

Deklaracja podatkowa /Deklarationsblankett/ za rok 1947 winna być złożona w Urzędzie podatkowym w czasie do dnia 15 br. - Przepis ten dotyczy wszystkich uchodźców, niezależnie od tego, czy w ciągu ub. roku potrącono im podatek od dochodów lub nie.

Niestrudzony i nader bystry publicysta polski p. Jędrzej Giertych obdarzył nas znów nową książką p.t. "Pół wieku polskiej polityki". Pragnąc poznać czytelników z interesującymi wywodami autora i nader aktualnymi zagadnieniami - dołączony do nin. numeru "Znaku" wyjątek z tej książki, która jest do nabycia w redakcji w cenie 9 kr.

Poszukuje się następujące osoby i uprasza o podanie redakcji adresu pp.:
1. Makowski Stefan - ostatnio w Treröd; 2. Zawisła Władysław - ost. Växjö;
3. Węglewicz Antoni - ostatnio Ystad; 4. Michałowski Wiesław - ostatnio Skromberga;
5. Koznowski Kozimierz - ost. Strömsnäsbruk; 6. Karkoszka Marien - ost. Trelleberg;
7. Jozierska Marianna - ost. Visby; 8. Dankowski Stanisław - ost. Ystad;
9. Banach Maria - ostatnio Uttran; 10. Pogulska Zenobia - ost. Halmstad;
11. Kunz Teodor - ostatnio Annelund - Ljung.
=====

Nie zapomnij o odnowieniu prenumeraty i pozyskiwaniu nowych prenumeratorów i czytelników "Znaku"!

Warunki prenumeraty "Znaku" - abonament miesięczny wynosi 1 kr.
Wydawca: Friherrinnan Józefa Arnfelt; adres redakcji: Lund - Änggatan 6 c.

Dzisiejsza myśl polityczna Polski

= + = + = + = + = + = + = + = + = +

/wyjątek z książki: "Pół wieku polityki polskiej" - r. 1947./

7

Cóż jest istotą sytuacji politycznej, w której wypadło nam dziś żyć i działać?

Istotą jej jest, że żyjemy w okresie, gdy zbliża się trzecia wojna światowa.

Trudno nam się wdawać w proroctwa - a więc nie sposób określać terminy i okoliczności. Jedno jest tym nie mniej pewne, iż przeciwieństwo polityczne, dzielące dziś świat na dwa obozy, - obozy, z których jednemu patronuje Rosja Sowiecka, a drugiemu Stany Zjednoczone, - jest zbyt głębokie i zbyt już skryształizowane i dojrzałe, by można je było usunąć przez jakiś znosny kompromis, a nawet by można było jego spiętrzenie się w skuteczny sposób odroczyć. Świat jest rozpaczliwie znęcony wojną, istnieje zresztą w świecie niezlicznie wiele sił, - narodów, stronnictw, klik politycznych, pojedynczych ludzi, - które są w tym zainteresowane, by wojny nie było, albo by została o ile możliwości odroczone w czasie i które czynią i czynić będą rozpaczliwą wysiłki, by niebezpieczeństwo wojny odsunąć; widzimy więc i widzieć jeszcze będziemy mnóstwo w świecie poczynień, których celem jest generalny, ogólnoswiatowy kompromis. Ale wojny mimo to uniknąć się nie da. Nie żyjemy dziś w okresie takim, jak po roku 1815, gdy zaprowadzony został w świecie pewien porządek zły czy dobry, sprawiedliwy, czy niesprawiedliwy, ale trwały i mocny, - porządek, który prawie bez żadnych, godnych wzmianki odchyień zachował się miał pół stulecia /do epoki zmaguń o zjednoczenie Włoch i Niemiec - w latach 1859 - 1871/, a w postaci zmodyfikowanej, nawet całe stulecie /do roku 1914/. Nie żyjemy dziś nawet w okresie takim, jak po roku 1919, gdy zaprowadzony został w świecie system wszelkich cechach nie-trwałego prowizorium, - prowizorium jednak, które narzębie spory załatwiło i chaos zastąpiło jakimś takim ładem. Jeśli mamy chwilę dzisiejszą do jakichś okresów z przeszłości porównywać, to raczej do epoki lat 1907 - 1914, gdy w wyniku anglo-rosyjskiego z 31 sierpnia 1907 roku ostatecznie się skryształizowała gotowa stawiać Niemcom opór Ententa, gdy Dmowski pisał swoje "Niemcy, Rosja i kwestia polska" i gdy narastał światowy konflikt, który nazwano później pierwszą wojną światową. Albo do okresu, zaczętego w dniu 7 marca 1936 roku przez remilitaryzację Nadrenji przez Hitlera, gdy stało się jasnym, że Przesza Niemiecka wkrocza ponownie, z całą impetą, na drogę odbudowania swej zagrażającej całemu światu potęgi. Albo jeszcze bardziej do pokojów i zawieszeń broni napoleońskich, takich jak Lunewille w roku 1801 i Tylża w roku 1807. Okres narastania konfliktu może trwać dłużej, lub krócej; ale okres ten zaczął się już na tyle wyraźnie, że naród polski nie ma już przed sobą miejsca na politykę urządzania się w istniejącym systemie ustalonego pokoju, lecz musi politykę swoją, dokładnie tak, jak za czasów działalności Dmowskiego w latach 1907 - 1914, układać pod kątem widzenia swego ustosunkowania się do zbliżającej się wojny.

Politykę polską musi sobie wytknąć drogi i cele, rozłożone na dwa etapy. Po pierwsze, co ma robić w czasie wojny i w okresie, który ją poprzedza, Po wtóre, do czego ma zmierzać po wojnie.

Spróbujmy oba te etapy rozpatrzyć po kolei.

Jakie są cele polityki polskiej w czasie wojny i w okresie, wojnę poprzedzającym?

Pierwszym naszym celem musi być - nie dać się w wojnie zepchnąć do obozu sowieckiego.

Istnieje duże niebezpieczeństwo, że jeśli naród polski nie będzie się umiał zdobyć na politykę, dostatecznie energiczną i świadomą swych celów oraz jeśli jego polityczne kierownictwo nie będzie miało w najszerszych masach narodu dostatecznego posłuchu, to - sam tego nie chcąc - zostanie zepchnięty do obozu stronników sowieckich.

Oznaczałoby to dla przyszłości Polski straszliwą katastrofę.

Gdybyśmy w przyszłej wojnie znaleźli się po stronie sowieckiej, oznaczałoby to, że czeka nas kompletna klęska, bez względu na to, jaki będzie wynik wojny. Gdyby Rosja została pobita - ponieśliśmy klęskę wraz z nią; czynnikiem, któryby naszym kosztem zebrał wówczas owoce zwycięstwa, byłoby Niemcy. Gdyby Rosja zwyciężyła - byłibyśmy na jej łasce i nielaskie. Można sobie bez trudu wyobrazić, jaką politykę bezwzględnej łamania nas i niszczenia zaczęłaby ona wówczas wobec nas stosować: fakt, że - być może - nie-libyśmy tę zasługę, żeśmy jej do zwycięstwa pomogli, nie miałby tu żadnego znaczenia. Rosja sowiecka nie zwykła żywić wobec nikogo wdzięczności, ani nie zwykła się w swej polityce powodować skrupułami. Jesteśmy od Rosji inni, jesteśmy jej pod każdym względem obcy i nieniemi; to jest powód dostateczny, by wydać na nas wyrok zagłady. Jeśli dzisiaj Rosja wyroku zagłady na nas nie wydaje, jeśli - bądź co bądź - w Warszawie i Krakowie, zarówno, jak w Poznaniu i Wrocławiu, powodzi nam się lepiej, niż we Lwowie i w Wilnie, to nie wynika to z tego, że Rosja postanowiła sobie istnienie nasze na okrojonym od wschodu terytorium tolerować, ale po prostu tylko z tego, że - tak długo, jak długo nie jest w świecie sama, - musi się liczyć i ze światem i nawet po prostu, z nami i dlatego nie może dawać światu widowiska generalnej z nami rozprawy. Ale jej ustosunkowanie do nas zmieniłoby się w sposób zasadniczy, gdyby po zwycięskiej wojnie światowej, została się w świecie - w świecie politycznym - bez rywali.

Pierwszym więc niebezpieczeństwem, którego musimy uniknąć, musi być nasze znalezienie się w trzeciej wojnie światowej w obozie sowieckim.

A tymczasem niebezpieczeństwo to grozi nam w sposób bardzo poważny.

Przede wszystkim, źródłem tego niebezpieczeństwa jest fakt, iż w Warszawie rządzi rząd agentów sowieckich i że rząd ten jest przez większość państw świata uznany. Możemy być pewni, że jeśli wojna wybuchnie, to rząd ten z niejako wypowic wojnę tym państwom, które się znajdują w stanie wojny z Rosją. Gazety całego świata pełne będą wówczas tłustych nagłówek: "Polska wypowiedziała wojnę", "Ambasador polski wyjeżdża", "Przed naszą ambasadą w Warszawie miało miejsce wroga demonstracja". Rząd agentów sowieckich zarządzi w Polsce mobilizację powszechną, wyrozyseruje rozmaite efektowne sceny odjazdu wojska na front, ureczystych pożegnań, publicznych ślubowań, zorganizuje szeroko zakreśloną propagandę, wykazującą, że to jest wojna narodowa, że tu chodzi o przeszkodzenie odrodzeniu się potęgi niemieckiej, chodzi o Odrę i Niszę. Instykt posłuchu będzie pchał rozewiście do stawienia się do szeregów, żołnierza i oficera na froncie do spełnienia rozkazów, robotnika i inżyniera w fabryce broni do wzmożonej produkcji; propaganda rządowa będzie wprawdzie w całe społeczeństwo, że ten, kto się z posłuchu wyłamuje, kto życzy zwycięstwa stronie przeciwnicy, ten jest zdrajcą, ten opowiada się przeciw własnej ojczyźnie; skrupuły i brak orjentacji rodzić będą w wielu dobrych Polakach wątpliwość, czy w chwili tak groźnej, jak wojna, naród może sobie na rozdwojenie pozwolić i czy nie jest lepiej raczej skupić się pod konendą złego, znienawidzonego rządu, ale byś razem i tworzyć jedną, solidarną siłę, niż przeżywać coś w rodzaju wojny domowej.

Ale nie jest to jedyne źródło tego niebezpieczeństwa. Okolicznością, którą może to niebezpieczeństwo znacznie wzmocnić, jest fakt, iż siły, którym byłoby na rękę zepchnięcie nas do obozu sowieckiego, mogą się znaleźć również i w obozie alianckim.

Niemcy mają w obozie alianckim niemięło przyjaciół, a - z nietywów

ideologicznych - mamy w obozie alianckim niemało wrogów. Niemcy są, jako naród, dużą siłą i wielu ludzi w obozie alianckim ulega złudzeniu, że mogłoby w wojnie z Rosją doznąć z ich strony skutecznej pomocy. W zachodniej połowie Europy, ziemie niemieckie są jednym z obszarów, najniej zarażonych propagandą komunistyczną, a więc wielu ludzi sądzi, że mogą one być cennym w walce z komunistyczną Rosją oparciem. Wszystko to sprawia, że prąd opinii, popowiadający się za postawieniem na kontynencie europejskim, w walce z Rosją, na naród niemiecki, nie jest wprowadzić, w obozie alianckim, prądem przeciwnym, ale jest już bądź co bądź prądem, którego nie należy lekceważyć. A ci, którzy chcieliby postawić na naród niemiecki, z natury rzeczy - wolałoby nieć rozwiązane ręce w stosunku do narodu polskiego. Byliby więc radzi, gdyby się naród polski znalazł w nieprzyjacielskim obozie. Można być pewni, że znajdują się w krajach alianckich siły i czynniki, które będą brać Bierutowski wypowiedzenia wojny, czynione w imieniu polskiego narodu, za dobrą monetę i będą nas umyślnie do obozu sowieckiego spychać.

Otóż wszystkiemu temu musimy zapobiec. Nasze znalezienie się w obozie sowieckim oznaczałoby dla nas, bez względu na wynik wojny, klęskę - oznaczałoby, być może narodową zagładę, - a więc, bez względu na trudności i przeszkody, musimy do zepchnięcia nas do obozu sowieckiego nie dopuścić. Rządowi kliki Bieruta musimy odmówić prawa określania niejako narodu polskiego w sprawie tak ważnej, jak sprawa wojny i pokoju; możemy tolerować fakt istnienia rządów tej kliki, a nawet darzyć te rządy pewnym posłuchem, gdy chodzi o sprawy z dziedziny techniki administracyjnej, - o wydawanie przepisów o ruchu kołowym, albo o ustalenie nowego podziału administracyjnego nowo przyłączonych Ziemi Zachodnich, - ale gdy chodzi o wielkie problemy narodowej polityki, musimy zawsze o tym pamiętać, że jest to klika sowieckich agentów, która z narodem polskim i jego dążeniami nie ma nic wspólnego. Musimy również mieć świadomość tego, że jeśli są w obozie alianckim ludzie i kierunki, chcący nas - czy to dla ułatwienia sobie stosunków z Niemcami, czy też z dyktowanej motywami ideologicznymi niechęci do nas - zepchnąć do obozu sowieckiego, to jest to polityka, ich a nie nasza. Miejsce, jakie sobie obierają w wojnie, musimy określać my sami, powodując się naszą własną, narodową racją stanu; żadne odruchy zniecierpliwienia czy urazy ani niczyje prowokacje nie mogą na nasze decyzje mieć wpływu.

Będziemy więc musieli prowadzić politykę, jak Dmowski w latach 1907 - 1914 i 1914 - 1918, oraz jak Bencsz w latach 1939 - 1945. To znaczy, prowadzić ją takimi metodami, jak naród bezpieczeństwa, - lub jak naród, którego aparat państwowy - czy to, co za jego aparat państwowy uchodzi, - opanowany jest przez ościenne naczestwo.

Okolicznością, która nam prowadzenie niezależnej polityki ułatwi, jest fakt, że posiadamy na wychodźstwie prawowity rząd. Rząd ten musi się cieszyć w narodzie posłuchem. Musimy rząd ten ustrzec przed stanieniem się rządem tej czy innej kliki, - albo też przed stanieniem się czynsz w rodzaju Komitetu, wyrażającego wolę emigracji, a nie wolę narodu, jako całości. Rząd ten może nawet przez czas dłuższy być w cieniu, nie szukać rozgłosu; nie silić się na efektowne działania, - ale rząd ten musi być rządem i musi być za taki przez cały naród uznawany. Rola jego, w okresie czekania, może przypominać rolę prawowitych królów na wygnaniu: król taki może w swym kraju nie rządzić, ale swoich praw do korony i swego stanowiska w narodzie nie traci. Straciłby je natomiast, gdyby zamiast być królem narodu, chciał się stać królem emigracji czy kliki.

Gdy wojna wybuchnie, zająć musimy, jako naród, takie stanowisko, jakie nam wskaże prawowity rząd. Musi to być - i będzie - stanowisko wrogie Rosji. Stanowisko to musi być tak wyraźne, tak solidarne, tak stanowcze - by nikt nie miał w świecie co do niego wątpliwości; by każdy Polak, i za gra-

